

Sygn. akt V ACa 700/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 września 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Aleksandra Kempczyńska

Sędziowie: SA Alicja Fronczyk

SO del. Ewa Talarczyk (spr.)

Protokolant : Małgorzata Samuła

po rozpoznaniu w dniu 11 września 2018 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa T. S. (1)

przeciwko (...) S.A. w W. i S. J.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie

z dnia 10 lutego 2017 r. sygn. akt II C 12/15

I. zmienia częściowo zaskarżony wyrok:

a) **w punkcie drugim w ten sposób, że w treści oświadczenia po słowach (...) dodaje słowo „ówczesny”;**

b) **w punkcie piątym w ten sposób, że zasądza od (...) S.A. w W. i S. J. na rzecz T. S. (1) kwoty po 300 zł (trzysta złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu, znosząc koszty zastępstwa procesowego między stronami;**

II. oddala apelację w pozostałej części.

Alicja Fronczyk Aleksandra Kempczyńska Ewa Talarczyk

Sygn. akt V ACa 700/17

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 31 grudnia 2014 r., zmodyfikowanym pismem procesowym z dnia 27 stycznia 2017 r. T. S. (1) wniósł o zobowiązanie pozwanego (...) S.A. z siedzibą w W. (obecnie (...) S.A. z siedzibą w W.) do zamieszczenia na jej koszt, w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku, ogłoszenia prasowego w magazynie (...), na pierwszej stronie, w formacie A5, w ramce, powiększoną oraz pogrubioną czcionką w stosunku do reszty tekstu, o następującej treści: (...) S.A. z siedzibą w W. reprezentowany przez Prezesa Zarządu R. K. i Wiceprezesa Zarządu E. P., wydawca magazynu (...) i serwisu internetowego (...) przeprasza bardzo Pana T. S. (1) za naruszenie Jego dóbr osobistych

poprzez publikację nieprawdziwych i obraźliwych informacji w artykułach prasowych w dniach 17 stycznia 2014 roku, 18 stycznia 2014 roku, 8 maja 2014 roku na łamach magazynu (...) oraz serwisu internetowego (...) pod tytułem (...), „(...)” i „(...)”; zobowiązanie pozwanego S. J. do zamieszczenia na jego koszt w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku, ogłoszenia prasowego w magazynie (...), na pierwszej stronie, w formacie A5, w ramce, powiększoną oraz pogrubioną czcionką w stosunku do reszty tekstu, o następującej treści: S. J. - redaktor naczelny magazynu (...) i serwisu internetowego (...) przeprasza bardzo Pana T. S. (1) za naruszenie Jego dóbr osobistych poprzez publikację nieprawdziwych i obraźliwych informacji w artykułach prasowych w dniach 17 stycznia 2014 roku, 18 stycznia 2014 roku, 8 maja 2014 roku na łamach magazynu (...) oraz serwisu internetowego (...) pod tytułem „(...)”, „(...)” i „(...)”; umocowania powoda do zastępczego zamieszczenia w/w ogłoszeń w dzienniku Gazeta (...), bezpośrednio na koszt pozwanych, w przypadku niewykonania zobowiązania nałożonego przez Sąd na pozwanych; zobowiązania pozwanej spółki do zamieszczenia oświadczenia o treści jak w pkt 1 pozwu, w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku, w wyskakującym oknie typu pop-up w górnej części strony głównej serwisu internetowego (...) w formacie 800x600 pikseli, przez cały okres istnienia w/w artykułów w tym serwisie, jednak nie krócej niż przez okres 6 miesięcy, przy czym tekst powinien być czarny na polu koloru białego wyświetlony czcionką Times New Roman o wielkości 23 punktów typograficznych, z wytłuszczeniem imienia i nazwiska T. S. (1); zobowiązania pozwanej spółki do usunięcia z archiwum serwisu internetowego (...) artykułów zatytułowanych „(...)”, „(...)” i (...) wraz z wszystkimi komentarzami internautów; zasądzenia solidarnie od pozwanych na rzecz powoda kwoty 140 000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 3 września 2014 roku do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę; zasądzenia od pozwanych na rzecz powoda zwrotu kosztów postępowania według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew (...) S.A. w W. i S. J. domagali się oddalenia powództwa w całości i zasądzenia od powoda kosztów postępowania według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 10 lutego 2017 r., zapadłym w sprawie o sygn. akt II C 12/15, Sąd Okręgowy Warszawa – Praga w Warszawie nakazał (...) S.A. z siedzibą w W. opublikowanie w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku ogłoszenia prasowego w magazynie (...), na pierwszej stronie, w formacie A5, w ramce, powiększoną i pogrubioną czcionką w stosunku do reszty tekstu, oświadczenia następującej treści: (...) S.A. z siedzibą w W., wydawca magazynu (...) i serwisu internetowego (...) przeprasza bardzo Pana T. S. (1) za naruszenie Jego dóbr osobistych przez publikację nieprawdziwych i obraźliwych informacji w artykułach prasowych w dniach 17 stycznia 2014 roku, 18 stycznia 2014 roku i 8 maja 2014 roku na łamach magazynu (...) oraz serwisu internetowego (...) pod tytułem „(...)”, „(...)” i „(...)” (pkt I.), nakazał pozwanemu S. J. opublikowanie na własny koszt w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku ogłoszenia prasowego w magazynie (...), na pierwszej stronie, w formacie A5, w ramce, powiększoną i pogrubioną czcionką w stosunku do reszty tekstu, oświadczenia następującej treści: „S. J., redaktor naczelny magazynu (...), przeprasza bardzo Pana T. S. (1) za naruszenie Jego dóbr osobistych przez publikację nieprawdziwych i obraźliwych informacji w artykułach prasowych w dniach 17 stycznia 2014 roku, 18 stycznia 2014 roku i 8 maja 2014 roku na łamach magazynu (...) pod tytułem „(...)”, „(...)” i „(...)” (pkt II.), nakazał (...) S.A. z siedzibą w W. zamieszczenie w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku na stronie głównej serwisu internetowego (...) w jej górnej części, w wyskakującym oknie typu pop-up, w formacie 800 x 600 pikseli, na białym polu, czcionką Times New Roman o wielkości 23 punktów typograficznych koloru czarnego z wytłuszczeniem imienia i nazwiska T. S. (1) oświadczenia następującej treści: (...) S.A. z siedzibą w W., wydawca magazynu (...) i serwisu internetowego (...) przeprasza bardzo Pana T. S. (1) za naruszenie Jego dóbr osobistych przez publikację nieprawdziwych i obraźliwych informacji w artykułach prasowych w dniach 17 stycznia 2014 roku, 18 stycznia 2014 roku i 8 maja 2014 roku na łamach magazynu (...) oraz serwisu internetowego (...) pod tytułem (...), „(...)” i „(...)”. i utrzymywanie w/w oświadczenia przez 30 kolejnych dni (pkt III.), w pozostałym zakresie powództwo oddalił (pkt IV.), zasądził od pozwanych na rzecz powoda kwotę 5100 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, znosząc koszty zastępstwa procesowego między stronami (pkt V.), nakazał pobrać od powoda T. S. (1) na

rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie kwotą 2500 zł tytułem nieuiszczonej opłaty sądowej od pozwu (pkt VI.).

Powyższe orzeczenie zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne oraz rozważania prawne Sądu I instancji:

Brat T. S. (1) - M. S. od 2005 roku prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą(...), zaś ojciec T. S. (1) - T. S. (2) jest współnikiem i prezesem zarządu istniejącej od 2004 roku spółki (...) sp. z o.o. w W.. Obie w/w firmy od lat ubiegają się o zlecenia, m.in. w Zakładzie (...) w D. W. (...) W..

Jak ustalił Sąd Okręgowy, T. S. (1) nie utrzymywał zażyłych relacji rodzinnych ze swoim ojcem i bratem. T. S. (1) był zatrudniony w jednej z firm swojego ojca - (...), jednak nie zajmował eksponowanego stanowiska. Do jego obowiązków nie należało zarządzanie działalnością (...) sp. z o.o. na terenie dzielnicy W. ani reprezentowanie tych firm w przetargach organizowanych przez Zakład (...) w D. W. (...) W.. Zgodnie z ustaleniami Sądu I instancji T. S. (1) jest dobrym znajomym M. H. (1), przewodniczącego K. (...) w D. W. i radnego (...) W..

Sąd I instancji ustalił nadto, iż w okresie od 28 czerwca 2013 roku do 30 lipca 2013 roku Biuro Kontroli (...) W. przeprowadziło kontrolę wybranych elementów działalności Zakładu (...) w D. W. (...) W.. Przedmiotem kontroli było prowadzone w 2012 roku postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego na sprzątnięcie nieruchomości zarządzanych przez (...). W toku kontroli ustalono m.in., że (...) określił warunki udziału w postępowaniu mogące ograniczyć krąg potencjalnych wykonawców zamówienia (poprzez wymóg wykazania, iż oferent wykonywał lub wykonuje usługi sprzątnięcia na terenach osiedli mieszkaniowych o wartości nie mniejszej niż 2 mln zł brutto), ponieważ tylko 3 firmy realizujące tego typu usługi na terenie (...) W. warunek ten spełniały - (...) sp. z o.o., (...) sp. z o.o. i (...) sp. z o.o. Konsekwencją powyższego był wybór oferty złożonej przez (...) sp. z o.o., od lat współpracującej z (...), która jako jedyna spełniała warunki udziału w postępowaniu, podczas gdy kolejna oferta była o ponad 1 mln zł tańsza. W wystąpieniu pokontrolnym, skierowanym do dyrektora Zakładu (...) w D. W. (...) W. wśród zaleceń zawarto zobowiązanie do określania warunków udziału w postępowaniach w sposób zapewniający zwiększenie ich konkurencyjności.

Jak ustalił Sąd Okręgowy, od 2013 roku Prokuratura Rejonowa W. - W. w W. prowadziła śledztwo w sprawie utrudniania przed sierpniem 2013 roku przetargu publicznego o udzielenie zamówienia publicznego na sprzątnięcie nieruchomości stanowiących własność (...) W. zarządzanych przez Zakład (...) w D. W. (...) W. w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Postanowieniem z dnia 19 maja 2014 roku śledztwo zostało umorzone wobec stwierdzenia braku znamion czynu zabronionego.

Sąd I instancji ustalił następnie, że w dniu 17 stycznia 2014 roku w magazynie (...) i na portalu internetowym (...) ukazał się artykuł zatytułowany „(...)” w którym wskazano, m.in. iż dwie firmy powiązane rodzinnie z członkiem zarządu wolskiej (...), T. S. (2) i (...) uzyskiwały kilkadziesiąt zleceń rocznie od (...) Zakładu (...), zarabiając od 2009 roku na tych kontraktach kilka milionów złotych, iż p. T. S. (1) zapewnia że nie ma nic wspólnego z interesami swojego ojca i brata, a jednocześnie, iż inni radni udostępnili dziennikarzom jego wizytówki jako osoby reprezentującej firmę (...). Autorka artykułu wskazała, iż od 2013 roku T. S. (1) jest funkcyjnym działaczem (...), co miało spotęgować wątpliwości odnośnie przetargu na sprzątnięcie nieruchomości organizowanego przez (...) Zakład (...), wygranego przez firmę (...), po odrzuceniu tańszej o ponad milion złotych oferty innej firmy, która nie wykazała się wymaganymi 2 mln zł obrotów. Poinformowano, iż na skutek interpelacji radnych burmistrz dzielnicy W. wystąpiła do Biura Zamówień Publicznych (...) W. o zweryfikowanie poprawności przetargu na sprzątnięcie nieruchomości na W. w 2013 roku, wygranego przez firmę (...) i że przetarg ten jest także badany przez prokuraturę. W treści artykułu zamieszczono informację, iż T. S. (1) jest kolegą M. H. (1) - radnego (...) W. i szefa (...) na W. oraz postawiono pytanie czy gdyby T. S. (1) nie był działaczem (...) (...) lub kolegą radnego firmy jego rodziny uzyskiwałyby tyle zleceń w dzielnicy W.. Artykuł ten opatrzony był zdjęciem M. H. (1) z podpisem (...) i T. S. (1) z podpisem (...)."

Zgodnie z dalszymi ustaleniami Sądu Okręgowego, następnego dnia w magazynie (...) i na portalu (...) opublikowany został artykuł (...). Opatrzony został dużym zdjęciem twarzy T. S. (1), zestawionym ze zdjęciem tablicy z nazwą „Prokuratura Rejonowa (...)”. Artykuł informował, iż w w/w prokuraturze toczy się postępowanie w sprawie

udaremnienia lub utrudnienia przetargu publicznego w celu osiągnięcia korzyści materialnej, dotyczące przetargu na sprzątnięcie nieruchomości administrowanych przez (...) Zakład (...), wygranego przez firmę (...). Autorka artykułu wskazała, że właścicielem firmy (...) jest ojciec T. S. (1), który jest działaczem (...) i kolegą szefa (...) na W.. Przytoczono zapewnienia T. S. (1), iż wynik w/w przetargu nie ma nic wspólnego z jego działalnością w (...), ale autorka artykułu wyraziła zdziwienie odnośnie tej informacji, przytaczając dane, iż firma (...) uzyskiwała przez kilka lat wiele zamówień od (...), zarabiając miliony, a ostatni przetarg wzbudził wiele wątpliwości.

Wedle ustaleń Sądu I instancji w dniu 8 maja 2014 roku w magazynie (...) i na portalu (...) ukazał się artykuł pt. „Burmistrz sprząta w urzędzie”, ilustrowany m.in. zdjęciem T. S. (1), pod którym umieszczono podpis „(...)” i informację, że budzący zastrzeżenia przetarg wygrała firma ojca T. S. (1) oraz że T. S. (1) jest wiceszefem (...) na W.. W artykule wskazano, że firmy powiązane rodzinnie z T. S. (1) od lat otrzymywały intratne zamówienia z (...), że kontrola działalności (...) została przeprowadzona przez Urząd (...) W. wobec pojawiających się spekulacji o kolesiostwie i że wykazała ona nieprawidłowości przy przetargach organizowanych przez (...). Przywołano fragment raportu pokontrolnego dotyczący ustalania warunków przetargu na sprzątnięcie nieruchomości administrowanych przez (...) w sposób mogący dyskryminować potencjalnych wykonawców, co doprowadziło do wyboru oferty złożonej przez firmę od lat współpracującą z (...). Informowano także, iż burmistrz dzielnicy wystąpiła o dymisję dyrektora (...) oraz że radny z (...) zapowiada wnioskowanie o dymisję burmistrza.

Sąd Okręgowy ustalił następnie, że przyczyną powstania spornych artykułów była chęć zwrócenia czytelnikom uwagi na istniejące wśród działaczy związkowych w (...) i radnych z (...) wątpliwości co do przyczyn uzyskiwania w latach 2009 - 2010 bardzo dużej ilości zamówień z wolnej ręki od (...) przez firmy (...) M.S. (...) sp. z o.o. oraz wygrania przez (...) sp. z o.o. przetargu na sprzątnięcie nieruchomości w 2013 roku, w szczególności - czy jest to następstwem powiązań rodzinnych właścicieli tych firm z T. S. (1), będącym znajomym szefa (...) w dzielnicy W. M. H. (1) oraz będącym od 2013 roku członkiem zarządu (...) koła (...).

Jak ustalił Sąd I instancji autorka artykułów, I. K., została poinformowana przez radnego P. M. o podejrzaniach co do poprawności przeprowadzenia przetargu na sprzątnięcie w 2013 roku nieruchomości administrowanych przez ZGN (...), wygranego przez (...) sp. z o.o., wobec ustalenia warunków przetargu preferujących tę firmę, o wystosowaniu interpelacji w tej sprawie do zarządu dzielnicy W., a także otrzymała dane kontaktowe do pracownika ZGN - (...), który w/w informacje i podejrzania przekazał P. M.. Dziennikarka otrzymała od M. R. zestawienie zamówień z wolnej ręki i wyników przetargów w (...) w latach wcześniejszych, wykazujące iż w latach 2009-2010 firma (...) i (...). intensywnie współpracowały z (...) ((...)). – 77 umów łącznie ponad 2 mln zł, (...) sp. z o.o. – 85 umów łącznie na kilkaset tysięcy zł). Dane o ilości w/w zamówień udzielanych obu firmom zostały przez dziennikarkę potwierdzone telefonicznie i mailowo u rzecznika prasowego (...) D. W. (...) W.. Od rzecznika prasowego (...) D. W. I. K. otrzymała również wnioski z raportu Biura Kontroli (...) W., dotyczącego działalności Zakładu (...) w dzielnicy W. a stanowiącego efekt kontroli przeprowadzonej w 2013 roku. Autorka artykułu nie zapoznawała się z treścią w/w raportu w całości. Autorka artykułu potwierdziła u prokuratora Prokuratury Rejonowej (...) w W., iż toczy się śledztwo w sprawie wpływania na celu osiągnięcia korzyści majątkowej na wyniki przetargu organizowanego przez (...) na sprzątnięcie nieruchomości w 2013 roku.

Sąd Okręgowy ustalił w dalszej kolejności, że w rozmowach telefonicznych z samorządowcami i pracownikami urzędów innych (...) dzielnic dziennikarka ustaliła, że w żadnej z nich (...) sp. z o.o. czy (...). ani żadna inna firma nie otrzymywały podobnej ilości zamówień co w latach 2009-2010 w (...) Nie weryfikowano jednak, czy (...) sp. z o.o. oraz (...) wykonywały zlecenia na terenie innych dzielnic i jeśli tak - jakiej wartości oraz czy wartość owych zleceń była porównywalna z łączną wartością zleceń uzyskanych od(...) Od informatorów I. K. czerpała wiedzę, że firmy (...) sp. z o.o. oraz (...) są firmami lokalnymi, ograniczającymi swoją działalność do terenu dzielnicy W.. Autorka artykułów nie sprawdzała, czy inne firmy zawierały w okresie od 2009 roku umowy z (...) o wartości porównywalnej lub większej do łącznej ilości zamówień uzyskiwanych przez (...) sp. z o.o. czy (...) Nie ustalano, czy i ile przetargów organizowanych przez ZGN (...) zakończyło się rozstrzygnięciem negatywnym dla (...) sp. z o.o. i (...), z jakich powodów firmy te uzyskiwały dużą ilość zamówień z wolnej ręki oraz w jaki sposób wywiązywały się ze zleconych im obowiązków.

Wedle ustaleń Sądu I instancji, autorka w/w artykułów nie zwróciła się o wyjaśnienia dotyczące przebiegu współpracy firm (...) oraz (...) sp. z o.o. z Zakładem (...) w dzielnicy W. (...) W. oraz o ewentualną rolę T. S. (1) w ułatwianiu pozyskiwania zleceń do właścicieli tych firm - M. S. i T. S. (3) ani też do (...) D. W. (...) W.. Autorce artykułów radny P. M. przekazał skan służbowej wizytówki T. S. (1), udostępniony mu przez M. R.. Dziennikarka nie zwróciła uwagi, że wizytówka ta dotyczy firmy (...), a nie (...) sp. z o.o.

Sąd Okręgowy ustalił ponadto, iż T. S. (1) nie był zapytywany o zgodę na opublikowanie jego wizerunku. W spornych artykułach wykorzystano jego zdjęcie z ulotki wyborczej opracowanej na potrzeby wyborów samorządowych w 2010 roku. Przed opublikowaniem pierwszego artykułu doszło do krótkiej rozmowy telefonicznej I. K. z T. S. (1), który na pytanie, czy czuje się winny nieprawidłowości dotyczących uzyskiwania zleceń od (...) oświadczył, że nie ma z tą sprawą nic wspólnego oraz że jest w sporze ze swoim ojcem i bratem. Między opublikowaniem pierwszego i drugiego artykułu T. S. (1) kontaktował się telefonicznie z I. K., by przedstawić swoje stanowisko, jednak dziennikarka nie była zainteresowana rozmową z nim.

Według ustaleń Sądu I instancji T. S. (1) był bardzo zdenerwowany po ukazaniu się w/w publikacji z uwagi na bezpodstawne posądzenie go o udział w procederze pozyskiwania zleceń publicznych dla członków jego rodziny dzięki kontaktom towarzysko - politycznym w dzielnicy W.. Odbierał sporne artykuły jako celowe działanie inspirowane przez przeciwników politycznych, mające służyć osłabieniu szans jego i innych członków (...) w zbliżających się wyborach samorządowych. Publikacje dotyczące osoby powoda i „kolesiostwa” w (...) odbiły się szerokim echem wśród znajomych powoda, w szczególności członków (...) - duża grupa dotychczasowych znajomych przestała utrzymywać z powodem kontakty, powód poczuł się zobligowany do zawieszenia swojego członkostwa w (...) i rezygnacji z udziału w wyborach samorządowych w 2014 roku. T. S. (1) był przybity tym, że część osób z jego otoczenia zaczęła uważać go za osobę nieuczciwą i wykorzystującą swoje znajomości. Bardzo przeżywał zaistniałą sytuację, płakał, był bardzo nerwowy, zaczął cierpieć na bezsenność, znacząco schudł. Prawie przestał odwiedzać żonę i dzieci, z którymi już od kilku lat nie mieszkał wspólnie, ale utrzymywał wcześniej regularne kontakty. Negatywny rozgłos wokół osoby powoda, zaniechanie uiszczania przez powoda alimentów i utrzymywania kontaktów z dziećmi były jedną z przyczyn wystąpienia przez powoda i jego żonę w 2014 roku o rozwód. Z inicjatywy swojego ojca powód wyjechał na kilka tygodni do znajomych mieszkających w Brazylii, jednak nie poprawiło to jego samopoczucia. Stan psychiczny powoda spowodował rozwiązanie jego umowy o pracę z firmą (...), prowadzoną przez T. S. (3). T. S. (1) miał problemy ze znalezieniem kolejnego zatrudnienia, co wywołało trudności finansowe i zadłużenie alimentacyjne powoda. Ojciec i brat powoda mieli do niego pretensje po ukazaniu się spornych artykułów, ponieważ zostali w nich przedstawieni w negatywnym świetle, a łączyli ukazanie się artykułów z działalnością polityczną powoda. Od czerwca 2014 roku T. S. (1) pozostawał pod opieką psychiatryczną z uwagi na rozpoznane u niego zaburzenia adaptacyjne.

Przy tak poczynionych ustaleniach faktycznych Sąd Okręgowy zważył, że powództwo w części zasługuje na uwzględnienie.

W ocenie Sądu I instancji sporne artykuły naruszały dobra osobiste powoda T. S. (1) w postaci czci. Sąd Okręgowy zauważył, iż w orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, że przy dokonywaniu oceny czy doszło do naruszenia czci decydujące znaczenie mają opinie ludzi rozsądnie i uczciwie myślących, należących do środowiska, w którym obraca się osoba żądająca ochrony, a nie jedynie jej subiektywne odczucie. Zdaniem Sądu I instancji lektura ocenianych materiałów prasowych musiała prowadzić do wykreowania u ich przeciętnego odbiorcy przekazu, iż T. S. (1) intencjonalnie wykorzystywał znajomości z prominentnymi działaczami (...) w dzielnicy W. i własne stanowisko w zarządzie koła (...) w dzielnicy W., by zapewnić korzystne dla firm (...) sp. z o.o. i (...) M. S. rozstrzygnięcia przetargów publicznych, organizowanych przez Zakład (...) w dzielnicy W.. Sąd Okręgowy podkreślił, że nie tylko konkretne sformułowania artykułu prasowego, ale i kompozycja artykułu, tytuły, podtytuły i zdjęcia mogą być uznane za naruszające dobra osobiste, o ile ich dobór i układ tworzy nieprawdziwy, godzący w te dobra obraz osoby, której artykuł dotyczy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 czerwca 2009 roku w sprawie I CSK 465/08). W niniejszej sprawie negatywny dla powoda przekaz treści artykułów był wzmacniany ilustracją zdjęciową (publikowanie zdjęć powoda w zestawieniu ze zdjęciami tablicy adresowej Prokuratury Rejonowej (...)), bądź znaczącymi tytułami ((...))”

czy „(...)). Wskazane zabiegi edytorskie skutkowały wykreowaniem u odbiorców artykułu przekazu, iż postępowanie powoda jest przedmiotem zainteresowania organów ścigania, że nielegalnie wykorzystywał on swoje znajomości dla osiągnięcia korzyści majątkowej. W ocenie Sądu I instancji charakterystyczne dla analizowanych artykułów jest, że ich autorka nie przytoczyła opisu zachowań powoda ani nie scharakteryzowała jego działalności zawodowej i publicznej, a mimo to powód jest wiodącym bohaterem każdego z trzech spornych artykułów, są one opatrzone jego zdjęciem i osoba powoda jest zestawiona z informacjami o toczącym się postępowaniu przygotowawczym w sprawie utrudniania przetargu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Tak przygotowane materiały prasowe tworzą obraz T. S. (1) jako uczestnika procederu „kolesiostwa”, przy czym autor artykułów nie opisuje działań powoda mogących uzasadniać to stwierdzenie, lecz koncentruje się na przywoływaniu powiązań rodzinnych powoda z właścicielami firm (...) oraz (...) sp. z o.o. (intensywnie współpracujących z Zakładem (...) w D. W.), pozycji politycznej powoda w strukturach (...)koła (...) oraz powiązań towarzyskich powoda z szefem (...) na W. - M. H. (1). Sąd Okręgowy zauważył, iż – niezależnie od przytoczonych powyżej zabiegów edytorskich – już samo przedstawianie powoda jako uczestnika działań określanych mianem „kolesiostwa” implikuje zarzucanie powodowi nieuczciwego działania w celu osiągnięcia korzyści (bowiem kolesiostwo to wzajemne popieranie się ludzi powiązanych ze sobą zażyłością, układami w celu osiągnięcia pewnych korzyści, najczęściej zdobywanych w sposób nieuczciwy), a więc stanowi przedstawienie powoda w złym świetle. Odnotowania wymaga, iż w artykule z dnia 17 stycznia 2014 roku zwrot: „(...) został opatrzony znakiem zapytania i towarzyszy mu cytat z wypowiedzi jednego z radnych, jednakże powyższe nie zmienia ogólnego wydźwięku artykułu. W doktrynie i orzecznictwie nie budzi żadnych wątpliwości, że „Do naruszenia czci dojść może zarówno poprzez formułowanie twierdzeń wprost (...), jak i w formie hipotetycznej lub pytającej (...). Sąd Okręgowy podkreślił, że tytuł w/w artykułu z dnia 17 stycznia 2014 roku ma formę twierdzącą, wypowiedzi powoda o braku jego związku z interesami rodziny są zestawiane z informacjami o wizytówce potwierdzającej reprezentowanie przez niego firmy (...), a powstanie dużych wątpliwości co do wyniku kontraktu na sprzątanie wolskich nieruchomości w 2013 roku jest łączone z objęciem przez powoda stanowiska „funkcyjnego działacza” (...). Zdaniem Sądu I instancji tak skonstruowana publikacja jednoznacznie sugerowała, iż zdaniem autora artykułu T. S. (1) miał mieć wpływ na wynik kontrowersyjnego przetargu. Tożsame zabiegi zastosowano przy artykule „(...)”, gdzie po zacytowaniu zapewnień powoda, iż wygrana w przetargu na sprzątanie nie ma nic wspólnego z jego działalnością w (...), autorka dystansuje się od tej wypowiedzi i poddaje ją w wątpliwość (cyt: „A jednak, ...”), przytaczając opis współpracy firmy (...) z (...) (...).

W ocenie Sądu I instancji w wyniku rzeczonych publikacji doszło także do naruszenia dóbr osobistych T. S. (1) w postaci prawa do prywatności i prawa do wizerunku poprzez publikację zdjęcia i danych osobowych powoda. Sąd Okręgowy skonstatował, że T. S. (1) nie jest osobą publiczną, a sam fakt, iż w 2010 roku bez sukcesu kandydował na radnego i w dacie publikacji artykułów z 17 i 18 stycznia 2014 roku był członkiem partii (...) nie powodował, że takowy przymiot uzyskał. Samo członkostwo w partii politycznej i współzarządzanie nią na poziomie dzielnicy nie jest wystarczające do zaliczenia powoda do grupy osób współkształtujących poglądy panujące w społeczeństwie dzięki swej działalności politycznej, a tylko takie osoby są osobami prowadzącymi działalność publiczną w rozumieniu art. 14 ust. 6 ustawy prawo prasowe. Konsekwencją powyższego poglądu jest przyjęcie, iż dla publikowania wizerunku powoda i informacji o jego personaliach, powiązaniach rodzinnych itp. konieczna była zgoda powoda. Strona pozwana nie wykazała zaś, by T. S. (1) wyrażał zgodę na publikowanie zdjęć przedstawiających jego osobę i pisanie o nim, jako że - co wynika z zeznań świadków I. K. i O. K. - przy tworzeniu artykułów zakładano, że zgoda taka nie jest wymagana.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że wobec domniemania bezprawności naruszenia dóbr osobistych na pozwanych spoczywał obowiązek wykazania, iż publikacja spornych materiałów prasowych nie była działaniem bezprawnym. Argumentacja pozwanych koncentrowała się na wskazaniu, iż T. S. (1) w dacie publikacji artykułów był osobą publiczną, tak więc musiał się liczyć z możliwością krytycznych ocen ze strony mediów i ograniczeniem swojej prywatności, a także iż artykuły zostały przygotowane z zachowaniem zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej, zawierały prawdziwe informacje, a jednocześnie realizowały ważny interes społeczny w postaci prawa obywateli do nadzorowania działalności urzędników oraz uzyskania informacji o osobach czynnie działających w partii politycznej.

W ocenie Sądu Okręgowego, analizowane publikacje prasowe w części dotyczącej osoby T. S. (1) należy ujmować jako zawierające insynuacje o faktach, nie zaś - jak twierdzili pozwani - wypowiedzi o charakterze opinii. Skoro bowiem

w żadnym z trzech ocenianych artykułów nie opisano zachowania powoda, nie scharakteryzowano jego działalności politycznej czy zawodowej, brak jest przedmiotu ewentualnych ocen i opinii autora artykułu. Z lektury analizowanych artykułów nie sposób wywieść wniosku o jakich budzących zastrzeżeniach działaniach T. S. (1) miałby wyrażać swą negatywną ocenę autor publikacji, co uniemożliwia traktowanie owych wypowiedzi prasowych jako wypowiedzi o charakterze ocennym. W takiej sytuacji konieczne jest rozważenie czy autor publikacji działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu i czy dla osiągnięcia owego skutku konieczne było upublicznienie informacji dotyczących osoby powoda. W ocenie Sądu treść spornych artykułów uzasadnia pogląd, iż tworzący go dziennikarze działali w celu realizacji zadań określonych w art. 1 ustawy Prawo prasowe, sygnalizując możliwe nieprawidłowości w działalności jednostki samorządu i działaczy partyjnych i dążąc do realizacji prawa obywateli do kontrolowania działalności urzędników, przy czym celowi temu nie służyło ilustrowanie artykułu zdjęciami powoda i podawanie w nim jego personaliów, a także koncentrowanie artykułu na osobie powoda i jego powiązaniach rodzinnych i towarzyskich, przy jednoczesnym zaniechaniu przytoczenia jakichkolwiek nagannych działań bohatera publikacji. Naświetlenie wątpliwości co do prawidłowości funkcjonowania Zakładu (...) w dzielnicy W. (...) W., w tym co do możliwego faworyzowania firm (...) sp. z o.o. i (...) M. S. było bowiem możliwe bez w/w zabiegów naruszających dobra osobiste powoda. Znaczące jest przy tym, iż autor artykułów nie skupiał uwagi na osobach zarządzających Zakładem (...), osobach odpowiedzialnych za udzielanie w/w firmom zleceń z wolnej ręki, członkach komisji przetargowych, czy też właścicielach w/w firm, a odnosił się wielokrotnie do osoby T. S. (1).

Ponadto zdaniem Sądu I instancji strona pozwana nie udowodniła, by przy zbieraniu i publikowaniu materiałów dotyczących osoby T. S. (1) autor artykułu sprostał obowiązkowi zachowania szczególnej staranności i rzetelności. Jak wynika z zeznań świadków I. K. i O. K., T. S. (1) został przedstawiony w analizowanych artykułach jako uczestnik procedury kolesiostwa, ponieważ był dziennikarzom wskazywany jako „łącznik” między firmami (...) sp. z o.o. i (...), mającymi być beneficjentami owego kolesiostwa a przewodniczącym (...) na W., mającym mieć nieformalny wpływ na działania Zakładu (...). Istnienie tego rodzaju pogłosek obligowało dziennikarzy do wnikliwej weryfikacji ich zasadności. Zdaniem Sądu I instancji, dla spełnienia owego wymogu nie było wystarczającym potwierdzenie faktu, iż T. S. (1) jest spokrewniony z T. S. (3) i M. S., że jest znajomym M. H. (2), że jest członkiem zarządu dzielnicowego koła (...) na W. oraz że firmy (...) sp. z o.o. i (...) od lat intensywnie współpracują z wolskim (...), jak też, że przeprowadzony w 2012 roku przetarg na sprzątnięcie nieruchomości wzbudził duże kontrowersje i stał się przedmiotem kontroli, w wyniku której stwierdzono nieprawidłowości w ustaleniu warunków przetargu, mogące skutkować ograniczeniem konkurencyjności oraz w że sprawie możliwości wpływania na jego wynik wszczęto postępowanie przygotowawcze. Dla opublikowania sugestii, jakoby T. S. (1), dzięki znajomościom towarzyskim i politycznym, odgrywał znaczącą rolę w kształtowaniu współpracy Zakładu (...) z firmami (...) sp. z o.o. i (...) konieczne byłoby, zdaniem Sądu Okręgowego, uzyskanie szeregu dalszych informacji i wyjaśnień, a następnie dokonanie analizy, czy w ich świetle przekazane dziennikarzom sugestie o roli T. S. (1) mogą być traktowane jako prawdziwe. Tymczasem autorka artykułu nie zapoznała się z pełną treścią raportu pokontrolnego Biura Kontroli (...) W., dotyczącego kwestionowanego przetargu, nie weryfikowała czy firmy (...) oraz (...) sp. z o.o. koncentrują swoją działalność na terenie dzielnicy W., czy też działają na terenie innych dzielnic W. lub poza W., a przyjęła że są to firmy „lokalne”, nie weryfikowała czy w analizowanym przez nią okresie inne firmy uzyskiwały od wolskiego (...) zamówienia o porównywalnej wartości do zamówień uzyskiwanych przez (...) oraz (...) sp. z o.o., nie weryfikowała czy i ilu konkurentów przy ubieganiu się o zamówienia z (...) (...) miały firmy (...) oraz (...) sp. z o.o., nie zwróciła się o wyjaśnienia do (...) z jakich przyczyn w/w firmom w latach 2009 - 2010 udzielano zamówień przy użyciu trybu „z wolnej ręki”, nie analizowała przyczyn mniejszej ilości i wartości zamówień dla w/w firm w roku 2011 i 2012. Sąd Okręgowy zaznaczył zarazem, że autorka artykułu eksponowała w nim fakt działania przez T. S. (1) na rzecz firmy (...), powołując się na okazywaną jej wizytówkę powoda, podczas gdy wizytówka ta była służbową wizytówką powoda z firmy (...), a nie firmy (...) sp. z o.o., będącej zwycięzcą przetargu z 2012 roku. Powyższe zaniechania, w powiązaniu z brakiem żądania komentarza i wyjaśnień od osób zarządzających (...) oraz właścicieli firm (...) sp. z o.o. oraz (...) sprawiły, że działanie autorki artykułu należało określić jako pobieżne, selektywne oraz nakierowane na z góry założoną tezę o znaczącej roli T. S. (1) w istniejącym w wolskim Zagładzie Gospodarowania (...) procedurze kolesiostwa. W konsekwencji, zdaniem Sądu I instancji, pozwani

nie udowodnili by ich działanie polegające na publikacji naruszających dobra osobiste powoda artykułów „(...)”, „(...)” i (...) nie było działaniem bezprawnym.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, Sąd Okręgowy uznał za częściowo uzasadnione żądanie usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez nakazanie opublikowania przeprosin, odpowiednio jednak je modyfikując. W ocenie Sądu I instancji sposób opublikowania przeprosin uznać należało za adekwatny do dokonanego naruszenia dóbr osobistych powoda, gdyż sporne artykuły ukazały się w magazynie (...) i na portalu (...) zatem zamieszczenie przeprosin w tych samych miejscach było w pełni uzasadnione. Sąd I zdecydował równocześnie, że odpowiednim okresem publikacji przeprosin na portalu (...) będzie 30 dni, jako wystarczające dla utrwalenia w świadomości odbiorców faktu i treści przeprosin za naruszenie dóbr osobistych powoda, dokonane publikacjami z 17 stycznia, 18 stycznia i 8 maja 2014 roku.

W ocenie Sądu Okręgowego nie zasługiwało na uwzględnienie żądanie upoważnienia powoda do spowodowania publikacji tekstu przeprosin na koszt pozwanych w dzienniku Gazeta (...) w wypadku zaniechania wykonania nakazanych czynności przez stronę pozwaną, jako nie znajdujące podstawy prawnej, gdyż art. 480 k.c. reguluje stosunki zobowiązaniowe między stronami, a odpowiedzialność z tytułu naruszenia dóbr osobistych nie ma takiego charakteru.

Niezasadne okazało się także zdaniem Sądu I instancji żądanie zobowiązania pozwanej spółki do usunięcia z archiwum serwisu internetowego (...) spornych artykułów wraz z komentarzami internautów. Sąd Okręgowy podzielił w tym względzie pogląd wyrażony w wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 16 lipca 2013 roku W. i S. przeciwko Polsce (...), iż nakazanie usunięcia z internetowego archiwum spornej publikacji stanowiłoby nieproporcjonalne wkroczenie w wolność prasy.

Sąd Okręgowy zważył zarazem, że nakazanie publikacji przeprosin rekompensuje w całości krzywdę doznaną przez powoda na skutek naruszenia jego dóbr osobistych, dlatego oddalono powództwo w części dotyczącej żądania zasądzenia zadośćuczynienia.

Wobec stwierdzenia, że żądanie powoda okazało się uzasadnione co do zasady i w przeważającym zakresie uwzględniono żądania opublikowania przeprosin, natomiast w całości oddalono żądanie zasądzenia zadośćuczynienia i nakazania usunięcia spornych artykułów Sąd I instancji uznał powoda za stronę wygrywającą spór w około 70% i na podstawie art. 100 k.p.c. dokonał stosunkowego rozdzielenia kosztów procesu między stronami. Skutkowało to zniesieniem między stronami kosztów zastępstwa procesowego oraz zasądzeniem od pozwanych na rzecz powoda kwoty 5100 zł, stanowiącej równowartość uiszczonej opłaty sądowej od pozwu. Sąd Okręgowy obciążył zarazem powoda nieuiszczoną opłatą sądową od pozwu w części dotyczącej jego modyfikacji dokonanej w toku postępowania, gdyż w tym zakresie powód przegrał proces.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wywiedli pozwani, którzy zaskarżyli wyrok w zakresie jego punktu I., II., III. i V., zarzucając mu naruszenie:

- art. 233 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w szczególności poprzez ustalenie stanu faktycznego i oparcie rozstrzygnięcia jedynie na dowodach zgłoszonych przez stronę powodową, a jednocześnie pominięcie dowodów wskazujących na brak naruszenia dóbr osobistych powoda, wnioski i stwierdzenia dokonane przez Sąd I instancji są nieadekwatne; uznanie przez Sąd I instancji, że sporne publikacje naruszyły dobra osobiste powoda w postaci czci, jego dobrego imienia, godności, prawa do prywatności oraz prawa do wizerunku, ponieważ ogólny wydzźwięk spornych publikacji wywołuje u przeciętnego odbiorcy wrażenie, że powód intencjonalnie wykorzystywał znajomości z prominentnymi działaczami (...) w dzielnicy W. i własne stanowisko w zarządzie koła (...) w dzielnicy W., by zapewnić korzystne dla firm (...) sp. z o.o. i (...) M. S. rozstrzygnięcia przetargów publicznych organizowanych przez Zakład (...) w dzielnicy W., podczas gdy wszystkie informacje zawarte w spornych publikacjach są prawdziwe; uznanie przez Sąd I instancji, że konkretne sformułowania artykułów prasowych naruszają dobra osobiste powoda, lecz nie wskazaniu w pisemnym uzasadnieniu wyroku owych sformułowań; Sąd I instancji uznał, że nie tylko konkretne sformułowania artykułów, ale i ich kompozycja naruszają

dobra osobiste powoda, a jednocześnie Sąd Okręgowy wydając zaskarżony wyrok stwierdził, że powód powinien liczyć się z możliwością podniesienia w prasie wątpliwości co do przebiegu współpracy firm prowadzonych przez jego ojca i brata z Zakładem (...) w dzielnicy W.;

- art. 100 k.p.c. wyrażającym się w tym, że Sąd I instancji dokonał nieprawidłowego rozdzielenia kosztów procesu między stronami; Sąd Okręgowy nieprawidłowo przyjął, że powód wygrał proces w 70%, podczas gdy strona powodowa przegrała proces w całości w zakresie dotyczącym roszczeń majątkowych o kwotę 140 000 zł, a nadto część roszczeń niematerialnych również została oddalona; brak jest podstaw prawnych, aby zasądzać od pozwanych na rzecz powoda kwotę 5100 zł, stanowiącą równowartość uiszczonej opłaty sądowej od pozwu, gdy większa część tej opłaty (4500 zł) związana była z oddalonymi w całości roszczeniami materialnymi.

Ponadto skarżący zarzucili Sądowi Okręgowemu rażące naruszenie przepisów prawa materialnego w postaci:

- art. 14 ust. 1 i 6 ustawy Prawo prasowe w zw. z art. 37 Prawa prasowego, w zw. z art. 23 k.c. i art. 24 k.c., wyrażającym się w tym, że Sąd I instancji wydając zaskarżony wyrok stwierdził, że działanie pozwanych było działaniem zawinionym, naruszającym dobra osobiste powoda, albowiem w spornych publikacjach zostały zamieszczone zdjęcia powoda, który nie jest osobą publiczną, podczas gdy takie twierdzenie jest nieuzasadnione – powód z racji tego, że zajmował stanowisko członka zarządu koła (...) na W. i kandydował do rady miasta w 2010 r. był osobą publiczną w dacie publikacji spornych artykułów, a zatem jego prawo do prywatności doznaje poważnych ograniczeń, tym bardziej, że sporne publikacje dotyczyły sfery życia zawodowego i społecznego powoda;

- art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe, wyrażające się w przyjęciu przez Sąd I instancji, że strona pozwana nie sprostowała obowiązkowi zachowania szczególnej staranności i rzetelności podczas zbierania i publikowania materiałów dotyczących powoda, podczas gdy takie stwierdzenie jest sprzeczne ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, a w szczególności z prawdziwością informacji zawartych w publikacjach.

Wskazując na powyższe zarzuty skarżący wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanych zwrotu kosztów, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie w zakresie kosztów postępowania.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja pozwanych okazała się uzasadniona jedynie w odniesieniu do rozstrzygnięcia o kosztach procesu i w tej części konieczną była korekta zaskarżonego wyroku, jak też dostrzeżono celowość zamieszczenia doprecyzowania w treści przeprosin sformułowanych w punkcie drugim wyroku, natomiast w pozostałym zakresie środki odwoławczy nie mógł odnieść pożądanego rezultatu i doprowadzić do wzruszenia orzeczenia Sądu I instancji, które jest słuszne i odpowiada prawu.

Sąd Apelacyjny w pełni podziela i aprobuje ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, uznając je za prawidłowo osadzone w zgromadzonym materiale dowodowym, a w konsekwencji – przyjmując za własne. Sąd odwoławczy w przeważającej mierze podzielił także rozważania prawne Sądu Okręgowego, jednakże z pewnymi zastrzeżeniami.

W pierwszej kolejności wskazać należy, iż zdecydowana większość zarzutów apelujących uznana być musiała za nietrafną. W szczególności, wbrew argumentacji skarżących nie stwierdzono wystąpienia w toku postępowania pierwszoinstancyjnego uchybień przepisom procedury, które uzasadniać by mogły zmianę, czy też uchylenie zaskarżonego orzeczenia.

W ocenie Sądu odwoławczego w niniejszej sprawie Sąd I instancji nie dopuścił się naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Sąd Okręgowy dokonał bowiem wnikliwej i trafnej oceny przedstawionych w sprawie dowodów, w oparciu o którą

wyprowadził również słuszny wniosek odnośnie zaistnienia w niniejszej sprawie przesłanek do udzielenia powodowi określonej w wyroku ochrony, wyczerpująco przy tym swoje stanowisko uzasadniając. Zgodnie z treścią art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Taka ocena dokonywana jest na podstawie wiedzy i doświadczenia życiowego sądu, a ponadto powinna uwzględniać wymagania prawa procesowego oraz reguły logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i – wając ich moc oraz wiarygodność – odnosi je do pozostałego materiału dowodowego. Utrwalonym jest nadto w judykaturze pogląd, wedle którego zgłoszony w apelacji zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może zostać uwzględniony jedynie w przypadku wykazania jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając, a także w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r. II CKN 817/00, LEX 56906). Natomiast nie czyni zarzutu tego skutecznym przedstawianie przez skarżącego własnej wersji stanu faktycznego w sprawie, opartej na dokonanej przez siebie odmiennej ocenie dowodów, a nawet możliwość w równym stopniu wyciągnięcia na podstawie tego samego materiału dowodowego odmiennych wniosków (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2002 r. II CKN 572/99, LEX 53136).

Zarzut ustalenia stanu faktycznego jedynie na podstawie dowodów zawnioskowanych przez stronę powodową okazał się o tyle chybiony, że w rzeczywistości ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego zostały poczynione na kanwie dowodów przeprowadzonych zarówno na wniosek powoda, jak i pozwanych. W szczególności Sąd I instancji przeprowadził dowód z przesłuchania wszystkich świadków zgłoszonych przez stronę pozwaną, czyniąc na ich bazie ustalenia faktyczne stanowiące, podstawę wydania zaskarżonego wyroku.

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu Okręgowego, iż sporne artykuły naruszyły dobra osobiste powoda w postaci jego dobrego imienia, które stanowi element czci oraz jego prawa do prywatności. Naruszenie dobrego imienia polega na pomówieniu innej osoby o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej albo narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu, stanowiska lub rodzaju działalności (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 1 marca 2017 r., VI ACa 1850/15, Legalis). Należy przyznać rację Sądowi I instancji, iż ogólny wydzźwięk spornych publikacji wywoływał u przeciętnego odbiorcy wrażenie, że powód intencjonalnie wykorzystywał znajomości z prominentnymi działaczami (...) w dzielnicy W., by zapewnić korzystne dla firmy (...) sp. z o.o. i (...) M. S. rozstrzygnięcia przetargów publicznych organizowanych przez Zakład (...) w dzielnicy W.. Tym samym należy uznać, że naruszenie dóbr osobistych powoda w niniejszej sprawie wynikało przede wszystkim z kompozycji samych artykułów i zestawienia zdjęć powoda, opatrzonej jego imieniem i nazwiskiem oraz sugestywnymi tytułami. W spornych publikacjach powód został wykreowany na głównego bohatera afery polegającej na nielegalnym wykorzystywaniu znajomości w celu osiągnięcia korzyści majątkowych dla siebie i członków swojej rodziny. Jakkolwiek w artykule cytowano wypowiedzi i nazwiska innych osób, to postać powoda niewątpliwie została wyeksponowana na pierwszy plan, ponieważ każda z publikacji została opatrzona jego fotografią, a w treści artykułów jego nazwisko było wymieniane najczęściej. Również konkretne sformułowania zawarte w artykułach, takie jak pytanie sugerujące odpowiedź: (...) kreowały u czytelnika przekonanie, że powód uczestniczył w nielegalnym procederze.

Chybiony okazał się zarzut apelacji, jakoby Sąd Okręgowy nie wskazał konkretnych sformułowań w kwestionowanych publikacjach, które stanowiły naruszenie dóbr osobistych powoda. Sąd I instancji zacytował fragmenty artykułów, pytania retoryczne oraz tytuły i śródtytuły spornych artykułów, które naruszały dobre imię powoda i jego prawo do prywatności. W ocenie Sądu Apelacyjnego w szczególności tytuł artykułu „(...)”, opatrzony zdjęciami T. S. (1) i M. H. (1), wprowadzały czytelników w błąd, sugerując jednoznacznie, że istnieją niezbite dowody na ingerencję T. S. (1) w wyniki przetargów publicznych. Warto zauważyć, że zdjęcie M. H. (1) zostało opatrzone podpisem „radny”, a zdjęcie T. S. (1) podpisem „kolega radnego”. W zestawieniu z tytułem artykułu „Kolesiostwo (...)”, można było odnieść uzasadnione przekonanie, że głównymi bohaterami wykreowanej medialnie „afery”, są obie postaci. W szczególności powód, określony mianem „kolegi radnego”, w kontekście zarzutu „kolesiostwa”, został wyeksponowany na pierwszy

plan opisywanej „afery” w urzędzie. Niewątpliwie postawiony publicznie zarzut popełnienia lub bycia podejrzanym o popełnienie poważnego przestępstwa kryminalnego stawia daną osobę w złym świetle, narażając na utratę zaufania w społeczności, w której bohater publikacji funkcjonuje. W taki właśnie sposób zaprezentowano osobę powoda, wykreowanego na głównego bohatera i de facto sprawcę nieprawidłowości przetargowych, który miał mieć wpływ na wygraną w przetargu takich, a nie innych firm, z uwagi na swoje koneksje rodzinne i towarzyskie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego dobre imię powoda zostało naruszone poprzez opatrzenie spornych publikacji sugestywnymi i nacechowanymi negatywnie tytułami. Nie ulega wątpliwości, że tytuł publikacji ma przyciągnąć uwagę czytelnika, ale nie oznacza to, że dla wywołania pożądanego efektu można użyć w nim nieprawdziwych stwierdzeń, ocen czy używać sformułowań nazbyt ekspresyjnych lub kompromitujących. Należy podkreślić, że tytuł nie jest autonomiczną, lecz integralną częścią publikacji, która podlega ocenie na równi z jej treścią. Jakkolwiek w przypadku nagłówków dopuszcza się szerszy margines przesady, przejawiającej się w pewnej nadekspresji i wyolbrzymieniu, to jednak dążenie do zrealizowania przez tytuł funkcji „zachęty” nie zwalnia od obowiązku zachowania wymogów prawa prasowego. Jest to o tyle istotne, że niejednokrotnie czytelnik ogranicza swe zainteresowanie tylko do brzmienia tytułu, bez zapoznania się z całą treścią publikacji. Inna jest bowiem siła oddziaływania i wartość informacyjna samego tytułu publikacji, inna zaś następującej po tym tytule treści. Tytuł publikacji w sposób istotny ukierunkowuje odbiorcę na treść samego przekazu opatrzonego danym tytułem (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 1 marca 2017 r., VI ACa 1538/15, Legalis). Wprawdzie zasada ta ma większe znaczenie w przypadku tytułów eksponowanych na pierwszych stronach czasopism i w takim kształcie udostępnianych powszechnie w punktach sprzedaży, ale nie tylko wówczas tytuł pełni zasadniczą rolę informacyjną. Tytuł nie powinien więc być mylący; nawet bowiem niewielkie na pozór przekłamanie mogą ukształtować niewłaściwe przekonanie o cechach charakteru, czy zachowaniu opisywanej osoby (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 czerwca 2013 r., I ACa 33/13, LEX nr 1362969).

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy należy wskazać, że niewątpliwie „kolesiostwo” stanowi sformułowanie nacechowane jednoznacznie pejoratywny sposób, oczerniający wizerunek powoda wiążącego swoje plany życiowe z polityką. Przedmiotowe określenie, zawarte w tytule, wskazuje na podejrzenie udziału powoda w popełnieniu przestępstwa utrudnienia przetargu publicznego, zagrożonego karą pobawienia wolności do lat 3 (art. 305 § 1 k.k.). Tytuł, jakim opatrzona jest publikacja z dnia 17 stycznia 2014 r., w istocie zaś nie przystaje do treści podawanych informacji, sugerując, że to powód jest osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa utrudniania przetargu publicznego, w sytuacji gdy powód nie był obiektem zainteresowania śledczych w postępowaniu prowadzonym przez Prokuraturę Rejonową(...) W. w W., jego działania nie podlegały też kontroli przez (...) w W..

W kontekście powyższego należy wskazać, że zarówno poszczególne sformułowania przedmiotowych artykułów, jak i cały ich sens, wymowa, skutkują naruszeniem dobrego imienia powoda. Niewątpliwie twierdzenia i insynuacje zawarte w publikacjach mogły narazić go na ujemne oceny społeczne i utratę zaufania potrzebnego do prowadzenia działalności publicznej, do czego powód aspirował, planując start w wyborach samorządowych. Rzeczywiście też na skutek przedmiotowych publikacji powód zawiesił swoje członkostwo w (...) i zrezygnował z udziału w wyborach w 2014 r.

Chybionym okazał się nadto zarzut naruszenia art. 14 ust. 6 Prawa prasowego. W ocenie Sądu Apelacyjnego powód nie jest osobą publiczną. Jak wynika z uchwały Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r. zapadłej w składzie 7 sędziów (III CZP 53/04), osobami publicznymi są osoby aktywnie działające na forum publicznym, których działanie wywiera wpływ na kształtowanie życia publicznego, stanowiąc podstawę usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa i związanego z nim prawa do uzyskania informacji. W przeciwieństwie do innych osób, których nazwiska były przywoływane w artykułach (M. H. (1) i U. K.), powód nie sprawował żadnych funkcji publicznych i społecznych. T. S. (1) jedynie kandydował na radnego oraz był członkiem (...) na poziomie dzielnicy. Nawet gdyby przyjąć, że członek zarządu partii jest osobą publiczną, to należy zauważyć, że T. S. (1) wszedł w poczet członków zarządu partii politycznej dopiero w 2013 r., a zatem już po wydarzeniach opisywanych w spornych publikacjach. Podczas opisywanych w artykułach procesów przetargowych powód był członkiem dzielnicowego koła partii politycznej i nie był powszechnie znany na poziomie samej dzielnicy, miasta, ani tym bardziej kraju. W spornych publikacjach i w materiale dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy brak jest informacji o jakichkolwiek publicznych wypowiedziach powoda, jego

inicjatywach, chociażby w skali dzielnic, projektach i działaniach na rzecz lokalnej społeczności. Co istotne, powód nie został wybrany radnym w wyborach samorządowych i nie pełnił żadnej funkcji w organach samorządu terytorialnego. Jak słusznie wskazał Sąd Okręgowy, powód nie kształtował opinii publicznej, a nawet nie był znany szerszemu kręgowi osób. Ponadto T. S. (1) nie był przedstawicielem organów organizujących lub będących beneficjentami przetargów publicznych opisywanych w spornych publikacjach. Imię, nazwisko i wizerunek powoda były nadto publikowane przez pozwanych bez związku z członkostwem powoda w (...). W artykułach nie wskazano, czym zajmuje się powód i w jaki sposób jego działalność miała wpłynąć na wynik postępowań o zamówienia z tzw. „wolnej ręki”, jak też publicznego przetargu, dotyczącego sprzątnięcia na (...) W.. W tej sytuacji, stosownie do art. 14 ust. 6 Prawa prasowego, pozwani nie mogli opublikować danych oraz informacji dotyczących życia powoda bez jego zgody.

Należy równocześnie zaznaczyć, że okolicznością wyłączającą bezprawność w przypadku publikacji prasowych jest prawdziwość twierdzeń co do faktów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 grudnia 2014 r., LEX nr 1661256). Część twierdzeń zawartych w artykułach ma charakter ocenny. Wypowiedzi ocenne nie są zdaniami w kontekście logicznym i uchylają się spod wartościowania w kategoriach prawdy i fałszu. Kryterium ich zgodności z prawem stanowi zatem istnienie dostatecznego związku między publicznie wyrażanymi opiniami a uzasadniającymi je okolicznościami faktycznymi. Sądy wartościujące (opinie) same w sobie nie dają się wprawdzie weryfikować w kategoriach prawdy i fałszu, jednak weryfikacji takiej mogą podlegać okoliczności faktyczne stanowiące podstawę ich formułowania. Przy braku dostatecznej podstawy faktycznej wypowiedzi ocennej dochodzi do nadużycia wolności słowa (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14 czerwca 2017 r., VI ACa 168/16).

Na gruncie niniejszej sprawy potwierdzono bezpodstawność oskarżeń kierowanych względem powoda, albowiem przeprowadzone w sprawie śledztwo nie wykazało żadnych nieprawidłowości w prowadzeniu postępowań przetargowych. Wobec stwierdzenia braku znamion czynu zabronionego, postanowieniem z dnia 19 maja 2014 r. Prokuratura Rejonowa W. – W. w W. umorzyła śledztwo w sprawie utrudniania przed sierpniem 2013 roku przetargu publicznego o udzielenie zamówienia publicznego na sprzątnięcie nieruchomości stanowiących własność (...) W. zarządzanych przez Zakład (...) w D. W. (...) W. w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Powód nie naruszył prawa wpływając w jakikolwiek sposób na przetargi organizowane zgodnie z przepisami ustawy Prawo zamówień publicznych. Odnosząc się do argumentacji strony pozwanej w zakresie prawdziwości opublikowanych informacji wskazanych na k. 5 apelacji (k. 373) należy wskazać, że skarżący nie wykazał związku między zaprezentowanymi faktami a osobą powoda. Jakkolwiek okoliczności dotyczące prowadzonego przetargu, powiązań między firmami i zarządzanych kontroli znajdowały umocowanie w bieżących zdarzeniach, to skarżący nie wykazał żadnego związku między wskazanymi informacjami a osobą powoda. Wbrew argumentacji wywiedzionej w apelacji, w spornych publikacjach nie wskazano, że „powód nie ma nic wspólnego z rodzinnymi interesami firm, które wygrały postępowanie przetargowe” (k. 5 apelacji). Wręcz przeciwnie, w treści artykułów w żaden sposób nie wyjaśniono, na czym polegać miał rzekomy udział powoda w procesie przetargu, a jednak sposób zaprezentowania materiału prasowego, jego tytuły i zdjęcia, kreowały u odbiorcy przekonanie, jakoby T. S. (1) był inicjatorem i wykonawcą nieuczciwego procederu, z którego jego rodzina czerpała korzyść majątkową. Mając na względzie powyższe, jak i wiele nieścisłości w artykułach, które wytknął Sąd Okręgowy, należy uznać, że prezentowany materiał oraz jego ogólny wydźwięk kreowały obraz niezgodny z rzeczywistością.

W celu dokonania oceny zgodności z prawem wypowiedzi dziennikarskiej naruszającej cudze dobra osobiste przydatne jest uwzględnienie dwóch zasadniczych kryteriów – realizowania przez daną publikację godnego ochrony interesu społecznego oraz spełnienia przez dziennikarza obowiązku zachowania należytej staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (por. uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III ZP 53/04, Legalis). W sytuacji stwierdzenia nieprawidłowości w publikowanych informacjach, należałoby rozważyć, czy interes publiczny uzasadniał publikację artykułów o oczerniającej powoda treści. Okolicznościami wyłączającymi bezprawność, nawet gdy dziennikarz prezentuje nieprawdziwe informacje, czy też ostre i nieprzychylnie oceny, będzie bowiem zachowanie przez niego szczególnej staranności i rzetelności w zbieraniu materiałów, o ile zostanie przy tym wykazane, że dziennikarz działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 stycznia 2017 r., I ACa 2139/15, LEX nr 2331727). Interes społeczny, jako przesłanka wyłączająca

bezprawność, jest nadrzędny wówczas, gdy do opinii społecznej dociera przekaz o patologiach życia publicznego zasługujących na napiętnowanie, ale tylko wówczas, gdy znajduje on oparcie w faktach i zaistniał w rzeczywistości. Nie ma żadnego uzasadnienia dla zaaprobowania działań polegających na stawianiu tez o nagannych zachowaniach (bezpodstawnej obronie przestępcy), gdy nie znajdują one uzasadnienia w faktach, a kreowane są w oparciu o dokument, którego istota jest wypaczana przez własną ocenę dziennikarza (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 18 czerwca 2009 r., I ACa 459/09, LEX OSAW 2009/4/144).

Oceniając kwestię bezprawności naruszenia dóbr osobistych publikacją prasową należy wziąć pod uwagę art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z 1984 r. Prawo prasowe, zgodnie z którym dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Wykazanie więc, że dziennikarz dochował miary staranności i rzetelności wymaganych tym przepisem zwalnia od odpowiedzialności związanej z naruszeniem dóbr osobistych publikacją prasową (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 2018 r., I CSK 325/17, LEX nr 2488107). Wynikający z przywołanego powyżej przepisu standard należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność, uwzględniającą faktyczną rolę mediów w społeczeństwie demokratycznym i ich rzeczywisty wpływ na kształtowanie opinii publicznej oraz wynikające stąd zagrożenia dla autonomii informacyjnej i dóbr osobistych jednostki (por. uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III ZP 53/04, Legalis).

W niniejszej sprawie dziennikarz dopuścił się zaniedbań, których nie można pogodzić z wymogami rzetelności i staranności dziennikarskiej. W szczególności I. K. nie zapoznała się w całości z treścią raportu z Biura Kontroli (...) W. dotyczącego działalności Zakładu (...) w dzielnicy W., sporządzonego w wyniku kontroli przeprowadzonej w 2013 r. Nie zweryfikowała, czy spółki powoływane w treści artykułów wykonywały działalność i uczestniczyły przetargach w innych dzielnicach, a jeśli tak, to w jakim zakresie. Jak słusznie wskazał Sąd Okręgowy, autorka artykułu popełniła szereg innych zaniedbań, m. in. nie zwróciła się o wyjaśnienia do właścicieli spółek (...) oraz (...) Sp. z o.o. – M. S. i T. S. (3), jak również przedstawicieli (...) D. W. (...) W.. Tymczasem rzetelne sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji powinno obejmować sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych dla dziennikarza źródeł i upewnienie się co do ich zgodności z poszczególnymi faktami. Również samemu powodowi umożliwiono skomentowanie zarzutów jedynie przed publikacją pierwszego artykułu. W przypadku pozostałych dwóch, autorka artykułu nie rozmawiała z powodem, który ze swojej strony dążył do sprostowania nieprawdziwych informacji. W ramach etapu wykorzystania materiałów wymagane jest wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji. Chodzi tu o przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie „pod z góry założoną tezę”. Istotne znaczenie ma rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa, potrzeby publikacji oraz prawdziwości uzyskanych informacji. Nie zwalnia to jednak dziennikarza od obowiązku weryfikacji uzyskanych wiadomości w dostępny dla niego sposób. Tym bardziej w sytuacji, gdy okoliczności towarzyszące uzyskaniu informacji uzasadniają obawę, że jej źródło nie było obiektywne, a podawane przez dziennikarza fakty mogą stanowić podstawę poważnych zarzutów wobec osoby przedstawianej w publikacji prasowej. Podjęcie decyzji o opublikowaniu uzyskanej w ten sposób informacji, z uwagi na istotność dla społeczeństwa informacji, pomimo braku możliwości pełnego zweryfikowania przez dziennikarza ich prawdziwości, powinno zostać uwzględnione w treści, jak również w odpowiedniej formie materiału prasowego. Na takie działanie wskazuje wymaganie szczególnie starannego i rzetelnego postępowania, przewidziane w art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z 1984 r. - Prawo prasowe, na etapie wykorzystania materiałów prasowych. Podkreślenia wymaga, że rolą prasy jest przedstawianie faktów w celu otwarcia dyskusji, wyrobienia sobie przez czytelnika własnej opinii oraz zasygnalizowania istnienia konkretnych zagrożeń. Publikowanie zatem informacji nieprawdziwych, czy też jedynie częściowo prawdziwych nie służy realizacji tej misji. Nie można zgodzić się ze stanowiskiem, jakoby publikacja artykułów opatrzonych zdjęciami powoda uzasadniona była ochroną społecznego interesu. Wręcz przeciwnie, nie można uzasadniać interesem społeczeństwa kreowania niezgodnego z prawdą przeświadczenia u czytelnika, iż osoba powoda jest uwikłana w nieuczciwy proceder, w sytuacji gdy tego rodzaju informacje nie zostały potwierdzone. Z tego względu Sąd odwoławczy podzielił negatywną ocenę działań dziennikarza, które uchybiały kryteriom szczególnej staranności i rzetelności, jakie na przedstawicieli prasy nakłada ustawodawca.

Za konkluzją, iż pozwani nie kierowali się społecznym interesem przemawia również fakt, że już po umorzeniu w dniu 19 maja 2014 r. śledztwa przez Prokuraturę Rejonową dla Warszawy – W. w W. nie zamieszczono choćby krótkiej wzmianki na ten temat, mimo że ostatni z serii artykułów ukazał się zaledwie 11 dni wcześniej, temat był więc względnie świeży, pozostający w pamięci czytelników, którzy mogli być zainteresowani rozwojem wypadków i uzyskaniem wiedzy odnośnie dalszych wyników dziennikarskiego dochodzenia, czego im jednak nie zapewniono, pozostawiając w przeświadczeniu o nagannym postępowaniu powoda, jako inspiratora afery z niewłaściwym dysponowaniem publicznymi środkami. Zgodnie zaś z wytycznymi Sądu Najwyższego zawartymi w uzasadnieniu wyroku z dnia 29 listopada 2016 r. (I CSK 715/15), sumienne realizowanie zasady prawdy dziennikarskiej wymaga niezwłocznego prostowania błędnych informacji. Budzi więc zastrzeżenia, iż dziennikarz pozwanej spółki nie widział potrzeby kontynuowania tematu wątpliwości wokół przetargu po ujawnieniu pełnych wyników kontroli i śledztwa. Społeczeństwo jest bowiem zainteresowane w wyjaśnieniu ewentualnych nieprawidłowości w działalności jednostki samorządu terytorialnego i prowadzenia przetargów przez gminę. Wynik prowadzonego śledztwa stanowi informację nader istotną dla oceny całego zagadnienia przez czytelników. Brak więc ze strony dziennikarza zainteresowania tematem już po wyjaśnieniu całej sprawy i dążenia do zaspokojenia rozbudzonego społecznego zainteresowania poddaje w wątpliwość rzetelność dziennikarską i staranność w realizacji misji informacyjnej przez media prasowe w niniejszym postępowaniu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, nie usprawiedliwia również naruszenia przez pozwanych dóbr osobistych powoda wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, która nie oznacza prawa do rozpowszechniania informacji nieprawdziwych i zniekształcających rzeczywistość lub prezentowania materiału prasowego w sposób pozbawiony faktycznego uzasadnienia. Swoboda wypowiedzi, tak jak każda inna wolność, nie ma charakteru nieograniczonego. Samo powołanie się na wolność prasy i prawo swobody wypowiedzi nie zwalnia od odpowiedzialności za skutki naruszenia dóbr osobistych, dokonanego przygotowanym i opublikowanym materiałem prasowym, a o przypisaniu dziennikarzowi odpowiedzialności decyduje w konkretnym przypadku analiza i ocena zderzenia obu konkurencyjnych, acz doniosłych społecznie wartości, a mianowicie prawa do swobody wypowiedzi i prawa do ochrony czci i godności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2011 r., II CKN 559/99, OSNC 2002, Nr 6, poz. 82). Oba powyższe prawa są chronione konstytucyjnie w jednakowy sposób. Jakkolwiek więc leży w interesie społecznym krytyka realizująca wolność wypowiedzi i formułowania ocen, to ochrona swobody wypowiedzi nie może posuwać się do insynuowania niewłaściwego postępowania wówczas, gdy fakty nie dają ku temu podstaw (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2011 r., I CSK 228/10, Legalis). Niezbywalne prawo do krytyki, przysługujące dziennikarzowi, nie może przeradzać się w formułowanie pomówień o tzw. „kolesiostwo” i udział w nieuprawnionym utrudnianiu przetargu publicznego. Przy opisywaniu tego rodzaju zdarzeń, niezależnie od wolności słowa i swobody wypowiedzi, dziennikarz jest zobligowany do formułowania wypowiedzi możliwie precyzyjnych i bezstronnych. Wszelkie nieprawidłowości w życiu społecznym należy ujawniać i opisywać we właściwy sposób, zgodnie z zasadami rzetelnego dziennikarstwa, skodyfikowanymi w prawie prasowym. Wolność prasy i swoboda wypowiedzi nie wyłącza zatem bezprawności działania pozwanych, którzy realizowali w istocie partykularny interes gazety co do sprzedaży jak największej ilości jej egzemplarzy i uzyskania licznych odsłon na stronie internetowej, a nie słuszny interes społeczny.

Bez znaczenia dla wyniku postępowania apelacyjnego pozostają natomiast zarzuty skarżących na tle sposobu uzasadnienia przez Sąd I instancji rozstrzygnięcia oddalającego żądanie zasądzenia zadośćuczynienia, albowiem wyrok w tej części jest prawomocny i nie podlega kontroli instancyjnej w żadnym wymiarze, także w kwestii niekompatybilności z pozostałą częścią wyroku argumentacji zastosowanej przez Sąd Okręgowy celem wykazania braku podstaw dla przyznania podwodowi finansowej rekompensaty za naruszenie jego dóbr osobistych. Zagadnienie to nie rzutuje w żaden sposób na ocenę poprawności orzeczenia kwestionowanego w apelacji pozwanych.

Mając na względzie powyższe Sąd Apelacyjny uznał, że sporne publikacje naruszyły dobra osobiste powoda T. S. (1) w postaci dobrego imienia oraz prawa do prywatności, a wszelkie zarzuty i argumenty zaprezentowane przez stronę pozwaną okazały się chybione i nie mogły prowadzić od uchylecia bezprawności działania pozwanych. Z tego względu

apelacja pozwanych podlegała oddaleniu w zasadniczej jej części na mocy art. 385 k.p.c., jako bezzasadna (pkt II. wyroku).

Odnosząc się na marginesie niniejszych rozważań do argumentu skarżących, iż w sprawie M. H. (1) powództwo prawomocnie oddalono należy wskazać, że powyższe rozstrzygnięcie pozostaje bez znaczenia dla niniejszego postępowania. Sąd orzekający w niniejszej sprawie nie jest bowiem związany wyrokiem dotyczącym innej osoby, w odmiennym jednak stanie faktycznym. Podstawową różnicą pomiędzy obydwoma sprawami jest tożsamość powodów, albowiem M. H. (1) jest radnym i niewątpliwie osobą publiczną, wobec której stosuje się inne kryteria w zakresie oceny ewentualnych naruszeń w sferze dóbr osobistych. Ponadto, jak zauważył Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu wyroku z dnia 5 września 2017 r. w sprawie o sygn. akt I ACa 798/16, głównym bohaterem artykułu uczyniono T. S. (1), natomiast zakres informacji dotyczących M. H. (1) ograniczono do wskazania jego pozycji politycznej, społecznej oraz związków z T. S. (1) (k. 6 uzasadnienia).

Słusznym okazał się natomiast zarzut apelacji, związany z wadliwym rozstrzygnięciem przez Sąd I instancji o kosztach procesu, bowiem istotnie powód przegrał spór w części dotyczącej roszczenia majątkowego i został też przez Sąd Okręgowy obciążony obowiązkiem uregulowania brakującej opłaty sądowej od rozszerzonego w toku postępowania powództwa (pkt VI. wyroku), zatem nie znajduje oparcia w wyniku sprawy postanowienie obligujące pozwanych do zwrotu na rzecz powoda kosztów sądowych wyłożonych w związku z pierwotnie żadaną kwotą zadośćuczynienia. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie sposób uznać, by w okolicznościach sprawy możliwe było przyjęcie – zgodnie z dyspozycją art. 100 zd. 2 k.p.c., iż powód uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania albo określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu, w sytuacji gdy roszczenie majątkowe nie zostało uwzględnione w jakiegokolwiek części, a więc Sąd nie podzielił argumentacji o celowości naprawienia wyrządzonej powodowi krzywdy w tej formule, uznając iż naruszenie dóbr osobistych winno zostać zrekomensowane już poprzez zamieszczenie stosownych przeprosin i w tym celu nie jest niezbędne zasądzenie pieniężnego zadośćuczynienia.

W świetle powyższego zasadnym było zatem zasądzenie od pozwanych na rzecz powoda jedynie zwrotu kosztów sądowych związanych z roszczeniem przez Sąd uwzględnionym, a więc co do obowiązku zamieszczenia przeprosin (niezależnie od ich nieznaczącej korekty i częściowego nieuwzględniania powództwa odnośnie do kwestii miejsca publikacji przeprosin, możliwości ich zamieszczenia na koszt pozwanych, czy długotrwałości ukazywania się w internecie). Mając zatem na względzie unormowanie art. 105 § 1 k.p.c. zachodziły podstawy do obciążenia pozwanych kosztami w równych częściach, a więc po 300 zł, skoro pełna opłata od roszczeń niemajątkowych uiszczona przez powoda wyniosła 600 zł (art. 26 ust. 1 pkt 3 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych), z jednoczesnym zniesieniem między stronami kosztów zastępstwa procesowego.

Wobec powyższego, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. konieczną była zmiana zaskarżonego wyroku w jego punkcie piątym poprzez nadanie mu treści ujętej w pkt I. b. sentencji wyroku Sądu odwoławczego.

Biorąc przy tym pod uwagę zaszłe w maju 2018 r. zmiany na stanowisku redaktora naczelnego (...), stanowiące notorium (art. 228 § 1 k.p.c.), wskazanym było zamieszczenie w punkcie drugim zaskarżonego orzeczenia, w treści samego oświadczenia zawierającego przeprosiny, sformułowania konkretyzującego, że pochodzą od osoby pełniącej funkcję redaktora naczelnego w okresie, gdy sporne publikacje się ukazały. Tego rodzaju uściślenie zapobiec winno wątpliwościom co do autorstwa oświadczenia i mieści się w obszarze dopuszczalnych modyfikacji treści przeprosin, zapewniających ich czytelność i precyzję. Przedmiotowa zmiana dokonana więc została w punkcie I. a. sentencji wyroku Sądu odwoławczego na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

Alicja Fronczyk Aleksandra Kempczyńska Ewa Talarczyk